

MATEUSZ ADAMCZYK: Cześć i dzień dobry. Witajcie w drugim odcinku z cyklu "Przejrzysty ojczysty". Cyklu, który przygotowaliśmy dla Was razem z Narodowym Centrum Kultury w ramach kampanii "Ojczysty – dodaj do ulubionych". Jeżeli kiedykolwiek zastanawialiście się, dlaczego mówimy "Bogiem a prawdą", skąd w nas potrzeba dodania tam jeszcze słowa między i po co nam w ogóle frazeologizmy, to w tym filmie znajdziecie odpowiedzi na te oraz inne pytania. Zapraszam. Związki frazeologiczne, poza tym, że wzbogacają nasze wypowiedzi, to same są także skarbnicą wiedzy, doświadczeń czy sposobu postrzegania świata, a więc tego wszystkiego, co jest ważne dla kultury. Trudno wskazać początki powstawania frazeologizmów, bo wydaje się, że są one w języku od zawsze. Ich źródłem są przecież mity, Biblia czy życie codzienne. I jak widać, związkami frazeologicznymi nazywamy utarte, tradycyjne połączenia wyrazowe. I choć na związek frazeologiczny składa się wiele elementów, to całość traktujemy właściwie tak jak jeden wyraz. Podobnie jest zresztą z jego znaczeniem, bo to nie suma znaczeń poszczególnych jego składników, ale tzw. znaczenie globalne, czyli całościowe. I tak na przykład jest ze związkiem "biały kruć", w którym przecież nie chodzi o ptaka o tym kolorze, ale o coś niezwykle rzadkiego, a najczęściej mówimy tak właśnie o książkach. Wydaje mi się, że warto jeszcze zastanowić się nad jednym zagadnieniem. Czym różni się frazeologizm od przysłowia? Po pierwsze, przysłowia są zdaniami, czego nie zawsze można powiedzieć o związkach frazeologicznych. Po drugie, przysłowia w przeciwieństwie do frazeologizmów, mają znaczenie dwustopniowe, czyli mówią o jakiejś określonej sytuacji, z której wynika zasada ogólna. Na przykład przysłowie: "brylant świeci i w popiele", niesie ze sobą sens i dosłowny, i przenośny. Bo przecież mówimy tak, by wyrazić pogląd, że to, co naprawdę jest wartościowe, zawsze takie pozostanie, nawet wtedy, gdy pojawią się niesprzyjające okoliczności. I choć wydaje się to dosyć skomplikowane, to jednak praktyka okazuje się trudniejsza od teorii. Bo nam, jako użytkownikom i użytkowniczkom języka, duże trudności sprawia odtwarzanie związków frazeologicznych w tradycyjnej postaci, tzw. postaci kanonicznej. No i zaczynamy kombinować. Skracamy, rozwijamy, a nawet łączymy kilka frazeologizmów w jeden. Oczywiście zajęli się tym językoznawcy, którzy wyróżnili kilka tak zwanych innowacji frazeologicznych. A pierwszymi z nich są innowacje regulujące. Kiedy mówimy na przykład, że: "mierzymy kogoś wzrokiem od stóp do głów", a właściwie "od stóp do głów", to mamy na myśli całą postać, a nie dwu- albo wielogłowego człowieka. Niektórym jednak wydaje się, że ten frazeologizm jest nielogiczny i trzeba go ulogicznić. I dlatego zmieniają liczbę mnogą na liczbę pojedynczą. Wtedy wychodzi frazeologizm "od stóp do głowy". I taka zmiana, zmiana liczby gramatycznej jest jednym z mechanizmów innowacji regulujących. Poza tym, możemy na przykład zmienić stronę czasownika, aspekt czasownika czy postać słowotwórczą jakiegoś składnika. Takie innowacje frazeologiczne są jednak dość niewielkim odstępstwem od normy. Zdarza nam się jeszcze bardziej zmienić postać frazeologizmu. Czasami wydaje nam się, że jakiś związek frazeologiczny jest za długi, można go śmiało skrócić, bo i tak będzie zrozumiały. I wtedy decydujemy się na cięcie. Na przykład wtedy, kiedy ktoś nas przestraszy, a my zamiast powiedzieć, że: "serce podskoczyło nam do gardła", mówimy po prostu, że: "serce nam podskoczyło". Ciekawie jest jednak wtedy, kiedy nie do końca rozumiemy znaczenie związku frazeologicznego i wydaje nam się, że czegoś w nim brakuje. Tak jest w przypadku frazeologizmu "Bogiem a prawdą", który oznacza: prawdę mówiąc, mówiąc szczerze. Niektórzy uzupełniają ten związek słowem "między". Spowodowane jest to prawdopodobnie archaicznym spójnikiem "a" który występuje tutaj w funkcji

"i". Dziś powiedzielibyśmy "Bogiem i prawdą". To jednak nie wyjaśnia nam wszystkiego, dlatego musimy sięgnąć do dawnej i pełnej postaci tego powiedzenia, które brzmiało: "kłać się Bogiem, kierując się prawdą", w którym pierwszy człon oznaczał: "przysięgać na Boga", następnie ta postać uległa skróceniu i brzmiała: "kłać się Bogiem a prawdą". Do naszych czasów przetrwała jednak tylko forma bez czasownika, która wydaje nam się niezrozumiała, no i stąd właśnie pokusa jej uzupełnienia. Czasami jest też tak, że dodajemy jakiś element do związku frazeologicznego po to, żeby wzmocnić obraz, który wyłania się z danego związku. I stąd właśnie ten biedny kot, który biega z wywieszonym pęcherzem, jakby samo bieganie z pęcherzem nie było wystarczające. Podobno ten związek frazeologiczny wziął się od zabawy naszych przodków, którzy przywiązywali do kociego ogona pęcherz z suchym grochem, a zwierzę, które było przerażone tym faktem i chciało się jak najszybciej pozbyć zbędnego bagażu, biegało bez ładu i składu. No jak widać, związki frazeologiczne przechowują także te wstydliwą część tradycji naszych przodków. Uatrakcyjnieniu związku służy także czasami wymiana jakiegoś składnika na inny. I dlatego słyszymy i czytamy, że: "ktoś trafił w stowę", a nie: "w dziesiątkę" albo że: "ktoś grał główne", a nie: "pierwsze skrzypce". Czasami korzysta z tego także reklama. I pamiętam taki jeden slogan. "Lek na wagę zdrowia", choć tradycyjnie frazeologizm brzmi: "coś na wagę złota". Ale trzeba przyznać, że to naprawdę udana gra językowa. Czasami jednak wymiana składnika bierze się z nieświadomości struktury frazeologizmu i dopuszczalnych wariantów. I tak jest w przypadku połączeń: "zdmuchnąć", zamiast "znieść z powierzchni ziemi" czy "pluć sobie w twarz" zamiast "w brodę". Nasza nieświadomość zresztą towarzyszy właściwie wszystkim innowacjom frazeologicznym, także tej ostatniej. Jeśli dwa, albo rzadziej, trzy frazeologizmy są podobnie zbudowane, albo niosą ze sobą podobne znaczenie, to zdarza nam się je pomieszać. I wtedy otrzymujemy coś, co nazywamy kontaminacją. I tak jest w przypadku powszechnego i uznawanego za błędne: "w każdym bądź razie", które jest skrzyżowaniem dwóch związków frazeologicznych. "Bądź co bądź" i "w każdym razie", oznaczających przecież to samo: mimo wszystko. Ostatnio przeczytałem także zdanie, w którym pojawia się pomieszczenie związków: "oddać w dobre ręce" i "mieć czyste ręce", co dało formę "oddać w czyste ręce". Ale czy te oraz poprzednie przykłady innowacji frazeologicznych to od razu błędy językowe? No to zależy, jak na to spojrzeć. Bo jeżeli uznamy, że były to celowe zabiegi językowe, to na pewno błędami nie są, ponieważ istotą błędu językowego jest nieświadome odstępstwo od normy językowej. Jeśli jednak ta innowacja wynika z nieświadomości, a dodatkowo nie da się jej uzasadnić w tekście, to raczej mamy do czynienia z błędem językowym. Dlatego ze związkami frazeologicznymi postępujemy raczej ostrożnie. Do zobaczenia i do zaś.